Nr 278. Kraków, 5 Grudnia — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 13 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
… w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Lwowskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 4 grudnia.

Dnia 1 grudnia W. Ks. Mikołaj, naczelny wódz armii czynnej południowej, wyjechał z Petersburga do Kiszeniewa dla objęcia dowództwa wojsk; tegoż dnia pełnomocnik angielski margr. Salisbury, domniemany prezes konferencyi stambulskiej, opuścił Włochy po objeździe stolic mocarstw i popłynął na miejsce przeznaczenia swego. Oba zatem rządy stojące przeciw sobie w kwestyi wschodniej wysłały w dniu tym swoich pełnomocników, każdy do właściwej akcyi. Lord Salisbury wszędzie po drodze, a mianowicie w Rzymie, gdzie słowa jego udzielone były zaraz organom ministeryalnym, wyrażał się w duchu pokojowym, co uważanem jest za skazówkę pojednawczą gabinetu angielskiego; bo też pełnomocnik przeznaczony do misyi pokojowej, jaką jest konferencya, nie mógł brzękać pałaszem i z góry zapowiadać, że nic nie wskóra, bo nic wskórać nie chce. Przeciwnie zaś głównodowodzący armią brat carski, musi z całym aparatem wojennym odpowiednio swemu zawodowi występować, a pożegnanie jego musiało być wojownicze i nacechowane grozą.

Mimo tego, ani konferencya, ani wojna nie rozpoczynają się bezzwłocznie: konferencyę poprzedzić mają narady pełnomocników mocarstw, a dopiero gdy stanie między nimi ugoda, jeśli w ogóle do ugody przyjdzie, wezwaną zostanie Porta do przyjęcia uchwał. Posiedzenia konferencyi będą raczej przeznaczone do spisania i podpisania protokułów, niż do dysputy ze względu na różnorodne zapatrywania się pełnomocników na każdy punkt mający się sformułować. Otóż te wstępne narady, poprzedzić mające konferencyę, będą stanowiły właściwy proces kwestyi wschodniej, a jeśli ślubować będą pełnomocnicy tajemnicę, co zdaje się być prawdopodobnem, wiadomości pewne dochodzić mogą publiczność dopiero w chwili stanowczej, czy to zgodzenia się, czy rozdwojenia i rozbicia narad.

Znajdą się pewne punkta zgodne, a mianowicie te, które były objęte pamiętną notą hr. Andrassego, gdyż na nią zgodziły się były zawczasu wszystkie mocarstwa. Wszelako zgodność mocarstw nie daje jeszcze pewności, czy Porta przystanie. Narzucić je można i nawet wymódz, ale gdy te punkta odnoszą się przedewszystkiem do polepszenia losu chrześcian, do zmiany systemu opodatkowania, do reprezentacyi prowincyonalnej, do wolności wyznania, wolności osobistej, równouprawnienia politycznego i obywatelskiego, przeto Porta zamiast szczególnych co do tych żądań ustępstw, odwołała się do swojej konstytucyi nowo zaprowadzić się mającej, jako mieszczącej wszystkie te swobody. Tu właśnie nastanie kwestya odrębności prowincyj chrześciańskich, których konstytucye mają być osobno ułożone i postawione pod opiekę i kontrolę mocarstw.

W dalszym ciągu przypadnie kwestya rękojmij. A chociaż już powyższe warunki odnoszące się do autonomii mogą stać się źródłem rozdwojenia, wszelako dopiero pod względem rękojmij nastanie właściwa różnica zapatrywań się Rosyi i Anglii. Rękojmie dać może tylko okupacya — powiada rząd rosyjski; angielski rząd natomiast nie określił formy i rozciągłości rękojmij. Jeśli więc konferencya zgodzi się na rosyjskie pojmowanie rękojmij, wtedy naznaczyłaby wszystkie warunki co do okupacyi i co do mocarstw mających sobie oddaną egzekutywę. Pięć lat trzeba zostawić Porcie do wprowadzenia reform — powiedział pewien dyplomata angielski. — Pięć lat trwać przeto będzie okupacya — odrzekł na to jen. Ignatiew. Czy rozmowa taka była prowadzoną istotnie, nikt nie ręczy, ale odpowiada ona położeniu.

Armia południowa rosyjska może mieć przeto dwojakie przeznaczenie: albo dla obsadzenia prowincyj chrześciańskich Turcyi, albo dla przedsiębrania kroków nieprzyjacielskich przeciw Turcyi, jeśliby Turcya nie przyjęła żądań stawianych jej przez konferencyę, lub też jeśliby w łonie konferencyi powstały spory, nie dające się żadnym kompromisem zagodzić. Armia rosyjska jest na oba te wypadki przygotowaną; zatem jakikolwiek będzie wynik konferencyi, wtargnie ona do Turcyi. A choćby nawet wkroczyła jedynie w charakterze rękojemnym, to jest okupacyjnym, wiemy już, jak się kończą tego rodzaju wyprawy. Wszakże wyprawa prusko-austryacka do księstw Nadelbiańskich była tylko egzekucyą wyroków Bundestagu, a skończyła się aneksyą księstw na rzecz Prus, bez jakiejkolwiek dla Austryi korzyści. Czy na Wschodzie Austrya również podzielałaby koszta i trudy egzekucyi?.... Kanclerz niemiecki w przemowie na uczcie d. 1 b. m., o której dopiero wczoraj wieczór otrzymaliśmy wiadomość, usiłował określić stanowisko Niemiec wobec Austryi dla wytłumaczenia zagadkowego wyrażenia mowy tronowej niemieckiej. Nie między Austryą a Rosyą, lecz między Anglią a Rosyą stawał on jako pośrednik. Najważniejszym ustępem tej mowy obiadowej jest nadzieja zlokalizowania wojny, w której Niemcy odegrać chcą rolę pośrednika, ale dopiero wtedy, gdyby wojna wychodziła po za rozmiary miejscowe.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 3 grudnia.

Kilkunastu obywateli tutejszych zamierzało zwołać zgromadzenie wyborców w celu rozbioru postępowania delegacyi galicyjskiej podczas obrad nad sprawą wschodnią. Dyrekcya policyi w porozumieniu z Namiestnictwem zabroniła odbycia tego zgromadzenia, które miało radzić nad następującą rezolucyą.

„Zważywszy, że mocarstwa europejskie a mianowicie Moskwa, występując w obronie południowych Słowian, w imię sprawiedliwości, cywilizacyi i prawa zażądała dla nich zupełnej autonomii, położenie zaś Polski, zostającej pod jej rządami, stokroć razy więcej gnębionej, przedstawia powód o wiele słuszniejszy do upomnienia się dla niej o sprawiedliwość i powrócenie wydartych praw i że głos Polski, upominającej się o sprawiedliwość, znikąd niemógł być donośniej podjętym, ażeby doszedł do mocarstw i opinii ludów europejskich, jak tylko z trybuny Rady Państwa, zgromadzenie wyborców miasta Lwowa wyraża swoje ubolewanie, iż posłowie, wybrani przez ludność naszego kraju, nie zabrali głosu w zastępstwie naszem i tych, którym przemoc swobodnie przemawiać nie dozwala i nie przedstawili potrzeby sprawiedliwości dla pognębionej Polski."

Dowiaduję się zaś, że równocześnie powzięto myśl wystosowania adresu czy memoryału do ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego. Czy adres taki miałby stanowić niejako przeciwwagę adresowi warszawskiemu? Ależ w takim razie wypadłoby go wystosować do N. Pana, a to chyba jako adres lojalności Polaków galicyjskich. Adres wyborców do ministra spraw zagranicznych, mógłby zaś chyba być tylko adresem zaufania, a w takim razie nie od wyborców, bo między wyborcami we Lwowie a ministrami, żaden nie zachodzi związek.

Wyprzedził mię kolega lwowski ○ prostując doniesienie moje o memoryale uniwersyteckim przeciw uchwale komisyi budżetowej. Rzeczywiście, memoryał przez senat wystosować się mający, pozostał w rzędzie projektów niewykonanych, ponieważ uważano, iż Senat akademicki jako taki niema powodu bez wezwania ministerstwa wdawać się w wyjaśnienie rzeczy, która dla ministerstwa jest zupełnie jasną, gdyż już dawniej na jego wezwanie wyświeconą została. List otwarty profesora Liskiego do p. Suessa ma więc cechę zupełnie prywatną, przyczyni się jednak niezawodnie do wyjaśnienia sprawy dla tych, którzy przekonać się dadzą datami autentycznemi z urzędowych źródeł czerpanemi. List ten jest już w druku.

Wiedeń 3 grudnia.

△ Uderzyć powinno każdego, że wśród groźnego położenia politycznego, pełnego niebezpieczeństw dla całej monarchii austryackiej, sprawę bankową rozżarzyło w gwałtowny spór stronnictwo ultra-centralistyczne, które odrzucając żądania reprezentantów narodów monarchię składających a upominających się o prawa tych narodów i o należny im samorząd narodowy, odpowiadały zwykle, iż prawa i interesa narodów i krajów podporządkować należy dobru i interesowi całej monarchii.

Cały obecny zatarg w sprawie bankowej wywołała pierwotnie Dyrekcya Banku austryackiego, która zamiast zaproponować zmiany w udzielonym sobie projekcie statutu „Towarzystwa bankowego", odrzuciła bezwzględnie i bezwarunkowo cały ten statut, oparty na zasadach przyjętych przez oba rządy austryacki i węgierski, lecz może nie należycie w tym statucie zastosowanych. Odpowiedź dana przez rząd austryacki stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, a raczej ultra-centralistycznemu 27go listopada — odpowiedź wprawdzie zgodna z warunkami ugody o bank za pisanemi w protokóle majowym r. b., ale niejasna z umysłu i dwojakiemu tłumaczeniu ulegać mogąca — ułagodziła na chwilę spór między rządem austryackim a tem stronnictwem, na którem się właśnie rząd dotychczas opierał; ale natomiast przeniosła spór ten na niebezpieczniejsze w tej chwili dla monarchii pole, bo dała powód do zatargu między obu rządami austryackim i węgierskim, a nawet między obu połowami państwa.

Po oświadczeniu przedwczoraj w Izbie węgierskiej prezesa ministrów węgierskich, iż co się tyczy projektowanej ugody w sprawie bankowej, stoi ciągle przy zasadach ułożonych między obu rządami w maju r.b., i zapisanych wówczas w protokóle obrad, którą to odpowiedź większość Izby wzięła z zadowoleniem do wiadomości; a po uchwaleniu tu dzisiaj na zgromadzeniu trzech klubów „wiernokonstytucyjnych" rezolucyi odrzucającej zasady, na których oparty jest projekt statutu, — spór jeszcze bardziej się rozżarzył i rozszerzył, gdyż wciągnięto w spór większość ciała ustawodawczego obu połów monarchii.

Kto istotnie ma w tej sprawie słuszność? lub czy każda z obydwóch stron spornych ma poczęści słuszność poczęści niesłuszność? okaże się gdy przedstawię całą sprawę przedmiotowo, zaczynając od przytoczenia zasad projektu ugody w sprawie bankowej zapisanych przez oba rządy w protokóle rokowań majowych, a których to zasad należycie niewykazał ani rząd austryacki w oświadczeniu swojem na posiedzeniu tutejszej Izby 23go listopada, ani w odpowiedzi danej klubom wiernokonstytucyjnym 27 listopada, ani rząd węgierski w oświadczeniach swoich w Sejmie 11go maja i 4go października r.b. Niewykazał zaś tych zasad należycie ani rząd węgierski ani rząd austryacki z powodu, iż zasady te pojednawcze stoją wpośrodku między zapatrywaniami ultracentralistów niemieckich i kapitalistów wiedeńskich z jednej strony, a żądaniami z drugiej strony skrajnego stronnictwa węgierskiego, które to żądania podzielał i wypowiadał dzisiejszy naczelnik rządu węgierskiego Tisza, kiedy jeszcze jako naczelnik opozycyi walczył przeciw ówczesnemu gabinetowi węgierskiemu.

Lecz to przedmiotowe i merytoryczne przedstawienie całej sprawy bankowej odłożyć muszę do następnego listu, a dzisiejszy kończąc przed odejściem poczty, podam tylko ostatnie wiadomości tyczące się tej sprawy i całego wewnętrznego położenia.

Dla zagodzenia sporu między rządami austryackim a węgierskim, pośredniczy, że tak powiem monarcha. Przed parą dniami miał jak wiadomo posłuchanie u Cesarza w Gödöllö (bawiącego obecnie w Peszcie i Gödöllö), prezes ministrów węgierskich Tisza, i użalał się podobno na danie przez rząd austryacki mylnego tłomaczenia warunkom ugody w sprawie bankowej, zawartej między obu rządami w maju r. b. Wczoraj zaś mieli audyencyę u Cesarza w Peszcie ministrowie austryaccy Lasser i de Pretis, powołani przez monarchę do Pesztu; utrzymują, że mieli w imieniu gabinetu austryackiego wyjaśniać swą odpowiedź daną 27 listopada stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Twierdzą tu dalej w kołach poselskich, że ministrowie austryaccy mieli zarazem przedstawić, iż nawet takich warunków na jakie w maju zgodziły się oba rządy w sprawie bankowej, nie przyjmie stronnictwo „wiernokonstytucyjne", na którem gabinet dzisiejszy się opiera i które stanowi większość w Izbie. Wiele jeszcze o tem twierdzeniu powiedziećby można, lecz dzisiaj nie wchodzę w rozbiór, przedstawiam tylko fakta. Dzisiaj odbyła się w Peszcie wielka rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, na której byli obecni reprezentanci rządów austryackiego, węgierskiego i wspólnego, a mianowicie: wszyscy ministrowie węgierscy, z austryackich pp. Lasser i de Pretis a ze wspólnych Andrassy i Hofmann. Celem tej rady miało być zagodzenie sporu między rządami austryackim i węgierskim oraz powzięcie postanowień co w obecnem położeniu wewnętrznem przedsięwziąść należy. Osoby dobrze zwykle zawiadamiane zapewniają, iż przeważy zdanie, aby zważając na obecne zewnętrzne położenie polityczne nie chwytać się środków radykalnych, to jest ani nie rozwiązywać Izby ani nie zmieniać gabinetu, co mogłoby jeszcze rozżarzyć spór między obu połowami monarchii, lecz tylko odroczyć załatwienie sprawy ugodowej w ciałach ustawodawczych; że w skutek tego, Izby austryackiej Rady państwa po uchwaleniu budżetu, zostaną odroczone dopóki między obu rządami i Bankiem narodowym lub też innem towarzystwem kapitalistów nie będzie zupełnie przygotowany układ w sprawie bankowej.

Czy możebnem jest odroczyć na długo załatwienie sprawy handlowo-cłowej i z nią, za zgodą obu rządów, złączonej solidarnie sprawy bankowej bez wielkich szkód i niedogodności? to inne pytanie. Wspomnę tu tylko, że przed załatwieniem sprawy handlowo-cłowej nie mogą być odnowione traktaty handlowe, o odnowienie zaś traktatu handlowego nalegają Niemcy.

Rozprawy nad budżetem rozpoczną się w tutejszej Izbie poselskiej 5go t. m. Rozprawa ogólna będzie dość długa i żywa, a w niej w imieniu delegacyi polskiej zabierze głos poseł Dunajewski. W szczegółowych rozprawach nad działami budżetu będą także inni posłowie polscy głos zabierać. Koło polskie już od tygodnia roztrząsa projekt budżetu uchwalony przez komisyę budżetową; na dzisiejszem zaś swem posiedzeniu powzięło Koło uchwałę co do wyrażenia swych zapatrywań przez mowcę zabierającego głos w rozprawie ogólnej.

Poznań 30 listopada.

Zapewne wskutek ostatnich wyborów zapewniających większość na lat trzy panującemu systematowi, prześladowanie narodowe i religijne wzmogło się znów u nas.

W Izbach berlińskich posłowie nasi musieli znów stoczyć walkę o język polski w czynnościach sądowych, acz bez nadziei skutku. Podjęli ją z całą siłą płynącą z uczciwych przekonań i z poczucia słuszności sprawy, oraz spełnienia wyraźnego obowiązku. Wstrętnych natomiast argumentów użyli nasi przeciwnicy. Nic bowiem bardziej ckliwego i ubliżającego, jak wyrażanie wrzekomej sympatyi i współczucia dla naszego losu przy uchwalaniu nowych praw wyjątkowych, ten los jeszcze bardziej czyniących dotkliwym. Frazes wolności na ustach, a w czynie nowy gwałt i ucisk sumień i praw narodowych.

W kraju zaś rząd niemiecki ubiega się o pierwszeństwo z rządem rosyjskim, zaprowadzając w kościołach dla młodzieży szkolnej modlitwy i śpiewy kościelne niemieckie. W wykładach zaś szkolnych dla kultury germanizacyjnej poświęca naukę, wychowanie, porozumienie między uczniami a nauczycielami. Zaprowadzenie wyłączne języka niemieckiego w sądzie i urzędzie, prowadzi do ciągłego bezprawia, ustawicznych bałamuctw, kończących się naturalnie ze szkodą i krzywdą żywiołu polskiego.

Na polu kościelnem zwiększony znów po wyborach ucisk, jak się tego można było spodziewać. Nowe aresztowania, banicye, wprowadzanie intruzów na probostwa powtarza się ustawicznie. Znacie już historyę odstępcy Brenka, do którego X. Kardynał-Prymas ostatnie był wystosował pismo z ostrzeżeniem klątw kościelnych, jakie mu zagrażają. Nie za-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

* Bez przesady powiedzieć można, że mało zapewne jest scen stałych — a bodaj czy jest która? — coby się w ciągu jednego kursu równym jak scena krakowska wykazać mogły pocztem nowości. Jak rok długi rzadki mija tydzień bez zbogacenia repertoaru teatralnego świeżym nabytkiem z dziedziny bądź oryginalnych kreacyj autorów polskich, bądź obcych, które poprzednio gdzieindziej szeroki pozyskały sobie rozgłos. Nie ma prawie sztuki, którąby na innej scenie uwieńczona powodzeniem, w jak najkrótszym czasie, w lot prawie, nie ukazała się na scenie naszej, a wiele jest takich, mianowicie oryginalnie polskich, których przedstawieniem scena tutejsza wyprzedza inne sceny polskie. Ten róg obfitości, z jakiego się sypią rozmaitej barwy i woni, rozmaitych gatunków świeże kwiaty na scenę, wywiera niezaprzeczenie na jej żywotność wpływ bardzo korzystny, lecz ma jak wszystko na świecie i odwrotną stronę. Korzyścią jest dla sceny, że owa rozmaitość dramatycznych odcieni, jakie się przez nią przesuwają, wyrabia w rozmaitych kierunkach talenta, uogólnia je, rzecby można, i nadaje im o wiele szersze pole działalności, niż się to na scenach wielkich stolic spotyka. Z tego źródła wypływa zapewne także i ta równość gry, tworząca bez widocznych kontrastów jednolitą całość, jaką się zwykle odznaczają przedstawienia na scenie tutejszej. Korzyścią jest następnie dla publiczności, że ma na scenie podawany sobie systematyczny przegląd wszystkiego, cokolwiek się w królestwie literatury scenicznej pojawi, i może bez trudu, swobodnie, a nadto z domieszką przyjemności oceniać jej rozwój i postęp, który w ostatnich czasach, dzięki rozmaitym zachętom, wzmógł się prawie nadspodziewanie.

Przejdźmy teraz do odwrotnej strony medalu. Artysta choćby największym obdarzony talentem potrzebuje dłuższej dołożyć pracy, aby zbadać, zanalizować i przestudyować we wszystkich fazach i szczegółach rolę, zanim się stanie jej panem. Pierwotna idea zaczerpnięta z ogólnego poglądu na rolę, musi jak promień słońca przeniknąć we wszystkie jej tajniki, wydobyć z niej wszystkie klejnoty myśli i nadać im blask słowem i akcyą. Od razu wyjąwszy chyba jeniusze artystyczne, stać się to nie może. Im więcej razy artysta występuje w jednej i tej samej roli, tem wierniej, tem potężniej illustrować może myśl autora i nadać życie wszelkim jej najsubtelniejszym cieniowaniom. Pierwszorzędne sceny stołeczne, gdzie jak n. p. w Paryżu, sztuki, które zdobędą sobie wziętość po kilkadziesiąt i więcej razy powtarzane bywają z kolei, są tego dowodem. Nieustanna fala coraz nowych sztuk, przedstawianych u nas zaledwo parę a co najwięcej trzy razy z kolei, a czasem jednem przedstawieniem pożegnanych na zawsze, nie zostawia stopniującej przez samą wprawę doskonałości gry w jednej i tej samej roli dość swobodnego pola. Podziwiać przeto tylko można, że w takich warunkach nie tylko się niezaciera, lecz widocznie wzmaga postęp indywidualny.

Pewni jesteśmy, że bezwzględne gonienie za nowościami nie jest owocem upodobania kierownictwa sceny, lecz narzuconą mu okolicznościami koniecznością. Nie zbyt mnoga a zawsze prawie ta sama teatralna publiczność tutejsza poznała już przez dłuższy lat szereg tyle arcydzieł na scenie, których znajomości odświeżyć nie pragnie, że dziś tylko nowość, nie tyle może jako zbogacenie wiedzy, ile jako zaspokojenie ciekawości ma dla niej ponętę. Inaczej czyż Dyrekcya, powtarzając znane arcydzieła, nie wolałaby oszczędzić członkom sceny olbrzymiej pracy przygotowywania się do coraz nowych sztuk, a sobie kosztów, jakich nieraz ich wystawa wymaga?

Ostatnią nowością, jaka się ukazała na scenie naszej, jest zalecona do grania na tegorocznym konkursie w Warszawie sztuka w 4 aktach p. t. *Dworacy niedoli* pióra p. Zygmunta Sarneckiego. Tytuł, to jakby godło domu, które uprzedza co w jego wnętrzu znajdziemy. Tym razem napróżnoby sobie głowę suszył przechodzień chcąc odgadnąć co się pod niem kryje. W sztuce — tak bowiem autor nazwał swój utwór, który nie jest ani komedyą, ani dramatem, ani tragedyą, lecz ma z każdego z tych rodzajów po trosze — jest przedstawiony obraz niedoli, bo jest nią niezawodnie sieroctwo. Ale niedola traci swoją cierpkość, gdy znajdzie dobrodziejów, opiekunów i przyjaciół, których sztuka nazywa dworakami.

Chcąc mówić o postaciach występujących w sztuce, musimy w kilku słowach dotknąć jej treści. Ignacy Zawilski naczelnik domu handlowo-przemysłowego traci, jak sam powiada, prawą rękę w prokurencie firmy Rzewnickim, który umierając miał jeszcze na myśli dobro swego pryncypała i wskazał mu na następcę po sobie Pawła Zagórę. Zawilski, który miał dwoje dzieci dorosłych: Edmunda i Jadwigę, sprawia wspaniały pogrzeb zmarłemu, każe w dzienniku ogłosić jego pochwały i bierze do swego domu jego wdowę wraz z córką Maryą. Zbliżenie kilku młodych osób w jednym domu tworzy naturalnie komplikacye miłosne: Edmund kocha się w Maryi, Jadwiga w Zagórze, Zawilski, zwietrzywszy te tajemnice serca, chce ożenić Edmunda z milionową dziedziczką Laurą, a Jadwigę wydać za hr. Leopolda. Zagóra występuje jako pośrednik przeciw arbitralności ojcowskiej, aż tragiczne jego położenie i nagłe straty majątkowe stają się powodem, że Zawilski umiera tknięty apopleksyą. Co się dalej dzieje, nikt nie wie, gdyż autor tego nie mówi.

Główną figurą w sztuce jest Zawilski. Zagadkowy to zaiste charakter, zły czy dobry? niewiadomo. Zawilski sądząc z czynów jego, ma pozory pewnej szlachetności: nie żałuje pieniędzy na pogrzeb wiernego sługi, chce pamięć jego uczcić nekrologiem, przyjmuje w dom swój jego wdowę i córkę, otacza je wygodami i życzliwością, ale cóż, kiedy zarazem dowiadujemy się, że zamęczył pracą swego sługę, że to co czyni, jest tylko dla oka. Usprawiedliwićby także można o dobro dzieci troskliwego ojca, że dowiedziawszy się o tajnych miłostkach, a nawet zamiarach syna swego wykradzenia w dom przyjętej sieroty, proponuje mu inny związek; że widząc miłość w córce swej do Zagory, nieodpłaconą nawet wzajemnością, gdyż Zagóra kocha Maryę — ojcowskiem wprawdzie, jak mówi, uczuciem, ale to ojcowskie uczucie zdradzające się zazdrością, bardzo coś zakrawa na miłość — chce ją wyswatać z młodym hrabią. W innych warunkach niemożnaby tego ojcu brać za złe, ale zewsząd słychać, że Zawilski jest despotą dla swych dzieci, że jest niegodziwym człowiekiem, bo aby Zagórę trzymać w swej niewoli, nabył jego długi i kiedy Zagóra miesza się w jego rodzinne sprawy, zagraża mu w pasyi wypędzeniem z domu Rzewnickiej z córką, którą jak mu było wiadomo, Zagóra się opiekował. Słowem Zawilski mimo kilku jaśniejszych faktów, w tak czarnych zresztą przedstawiony jest barwach, że widz mimowolnie ma chęć wziąć go w obronę i uważa w nim raczej człowieka idącego za pierwszym popędem natchnień, niż za zepsutego z gruntu.

Niemniej zagadkowym jest charakter lekarza Minowicza, który od początku aż do końca związany ze sztuką, mało się przyczynia do jej rozwoju i służy tylko za komentatora, z którego ust dowiadujemy się o tajemnicach charakterów innych osób. Jest to uosobiony cynizm, a niby znowu w gruncie nie zły człowiek. Wiecznie baraszkuje, wiecznie się śmieje, czy jest, czy niema z czego. Jego wesołość i żarty w chwili, kiedy inni przerażeni świeżą śmiercią Rzewnickiego, zdradzają nie tyle może szatański egoizm, ak człowieka, który niewie, jak się gdzie zachować należy. Fakt znarkotyzowania biednej Maryi, aby dopomódz do jej wykradzenia Edmundowi nie bardzo zresztą przemawia za jego prawym charakterem.

Charakter Edmunda wydaje nam się bardziej jednolitym, bardziej zdjętym z rzeczywistości, chociaż się zwolna przeobraża. Młodzieniec wcześnie zepsuty, zrazu zamierza on uwieść Maryę, ale poznawszy ją lepiej, widząc jej anielskie przymioty, przywięzuje się do niej szczerą, prawdziwą miłością i chce się z nią ożenić. Zamiar jego jednak wykradzenia uśpionej narkotykiem Maryi, wprzód nim się dowiedział o oporze ojca, przypisać chyba trzeba reminiscencyom szekspirowskim z *Romea i Julii*, lub jakiejś chorobliwej egzaltacyi, której zresztą w nim bynajmniej się nie spotyka.

Najpełniejszym i najprawdziwszym z całej sztuki jest charakter Maryi. Jest to istnie chrześciańska dziewica, której miłość nie zdoła sprowadzić z drogi obowiązku.

Jadwiga kochająca się do tego stopnia w Zagorze, który nic o tem nie wie, że aż pada pode drzwiami bezprzytomna, podsłuchawszy słowa ojca o innych dla niej zamiarach, i Zagóra, który niby się kocha w Maryi, wypierając się tego jednak uroczyście, są także osłonięci tym półcieniem niepewności, który wogóle nad całą sztuką się unosi.

Dworacy Niedoli począwszy od tytułu i nazwania utworu po raz pierwszy u naszej literaturze sztuką (Francuzi używają w nowszych czasach na oznaczenie amfibijnych kreacyj nazwy *pièce*) aż do owych tragicznych epizodów dwóch nagłych śmierci, z których jedna rozpoczyna, druga kończy sztukę, są pomysłem *par excellence* oryginalnym. Wśród labiryntu nierozwiązanych zagadek, które się przeciągają aż poza sztukę, są w sztuce tej jednak blaski niepospolitego talentu, jest w niej werwa, piękny język, dowcip, znajomość sceny, a jeżeli jej co zaszkodzić mogło, że nie wyszła z pod pióra tak zdolnego autora w całym majestacie formy i ducha, to właśnie owo zbytnie ubieganie się za oryginalnością. Ekspozycya jest jasną i daje przedsmak dalszego toku rzeczy, akt drugi zręcznie rozwija akcyę, która posuwa się naprzód w akcie trzecim, i dopiero akt czwarty w którym jak *Deus ex machina* następuje śmierć Zawilskiego, zamiast rozwiązać wszystko, nic nie rozwięzuje, gdyż widz z mglistego zarysowania charakterów z trudnością dalsze kombinacye faktów odgadnąć nam zostawia.

Przedstawienie odznaczało się wspólną równością gry i kilku wybornie oddanemi rolami. Panna Urbanowczówna, po dłuższej z powodu słabości nieobecności na scenie przywitana oklaskami, wystąpiła w sympatycznej roli Maryi, najwdzięczniejszej może ze wszystkich, bo zarysowanej w jasnych konturach. Artystka z wielkiem przejęciem się tłumaczyła czystą myśl i uczucie dziewicy zdolnej oprzeć się nawet prądowi miłości, gdzie godność kobieca i obowiązek stawiły przeszkodę. P. Wolska odegrała małą rolę Rzewnickiej, panna Marczello rolę Jadwigi. Obie grały dobrze, ostatnia jednak nie z tą jeszcze swobodą, jakąbyśmy pragnęli w niej widzieć. W intonacyi jej głosu leży pewien ton tragiczny, który nie powinien być stereotypowym, ilekroć rola tego nie wymaga.

Z ról męzkich najgłówniejszą (Zawilskiego) miał p. Szymański i odegrał ją z tym talentem, jaki mu w każdej roli najwłaściwszą wskazuje drogę. Pan Podwyszyński w roli lekarza był wybornym; szydząca ze wszystkich i wszystkiego ironia, zdawała się jakby mu była wrodzoną. P. Sobiesław oddał rolę Edmunda z właściwem uczuciem, pp. Jankowski (Zagóra), Puchniowski (Wiktor Jasicki) i panna Kwiatkowska (Janowa) odegrali role przyzwoicie.

trzymał go głos Arcypasterza na tej drodze i świeżo instalował rząd tego apostatę na probostwo w Kościanie. Naturalnie, jak każda podobna introdukcya pasterska odbyła się z zwykłemi akcesoryami — wobec płaczących tłumów, wobec protestu reszty duchownych i dozoru kościelnego. Garnizon miejscowy był w czasie tej instalacyi konsygnowany, a użytą asystencya wszelkiej możliwej siły policyjnej, powiatowej. Wyłamano siłą drzwi kościelne. Cała żandarmerya powiatowa pilnuje proboszcza-intruza. Brenk przy wprowadzaniu do kościoła dawał rozkazy landratowi, który go instalował, komu ma głos odebrać, kogo z tłumów aresztować. Ludność okazywała oburzenie, ale zachowała się spokojnie. Teraz żandarm z dobytym pałaszem asystuje na każdym kroku rządowemu proboszczowi w Kościanie. Widowisko to sprawia wrażenie, jak gdyby istotnie prowadzono złoczyńcę. Rzeczywiście zaś wszyscy złodzieje i włóczęgi okoliczni mają jakby udzielony sobie jubileusz, bo cała policya powiatowa, cała żandarmerya w mieście zebrana pilnuje i honory oddaje apostacie.

Jeśli w średnich wiekach zbrodniarz znajdował *un droit d'asil* w pewnych świątyniach — to dziś podobnie każdy występny ksiądz znajduje *un droit d'asil* w starokatolicyzmie, lub w kościele państwowym. Rząd proteguje nałogowych pijaków, szulerów, księży złego życia i podejrzanej moralności i oddaje pod ich rozkazy siłę zbrojną i władzę administracyjną, aby tylko katolikom dokuczyć.

Suszczyński proboszcz w Mogilnie, jak wiadomo, ożenił się, ale schronił się pod opiekę starokatolicyzmu i wyniósł do Królewca — rząd mimo to twierdzi, że pozostał proboszczem mogilnickim i dochody z probostwa dla niego na dozorze kościelnym egzekwuje.

A czyż nie mamy i tortury, czyż czem innem jest uwięzienie bez ograniczenia czasu i bez procesu za odmowę świadectwa denuncyacyi. Znów ponowił się fakt podobny, uwięziono bowiem X. Dra Kanteckiego, głównego redaktora *Kuryera Poznańskiego* z powodu, że nie chiał wydać źródła, z którego otrzymał reskrypt władzy pocztowej w Bydgoszczy, nakazujący, aby zatrzymywać listy mające na adresie pismo podobne do pisma księdza Kardynała. Co do szanowania tajemnicy listów przytoczę następny fakt: Sędzia Sobecki w Reszewie, żeniąc się udał się listownie do Rzymu z prośbą o błogosławieństwo Ojca św.; poczta oddała w biurze prokuratora list, zawierający to błogosławieństwo — i tylko wobec prokuratora otworzyć pozwoliła. I po takich przykładach główny zarząd poczt w Berlinie oświadcza wobec parlamentu, że tajemnica listów jest dla poczt tak świętą, jak biblia na ołtarzu!

Berlin 1 grudnia.

Popieranie przez rząd pruski polityki rosyjskiéj na Wschodzie słabe w opinii publicznéj znachodzi poparcie; liberały nie mogą się oświadczyć za tą polityką, bo przecież caryzm jest w zasadzie przeciwieństwem liberalizmu, choć niekiedy w praktyce z nim się schodzi, zwłaszcza, gdy sprawa z Kościołem katolickim lub z Polakami. Jeśli atoli niemieckie liberały nie są wcale liberałami w własnym kraju, to nie chcą popierać despotyzmu zagranicą i nie chcą także bronić interesów rosyjskich. Katolicy niemieccy są przeciwnikami Rosyi z powodu jéj okrutnego prześladowania religijnego. Konserwatyści prusko-protestanccy dotąd wiernie sympatyzowali z Rosyą, lecz tak ich przeraziły tendencye panslawistyczne zawarte w mowie cara Aleksandra w Moskwie, że ich główny organ *Gazeta Krzyżowa* pierwszy raz od czasu swego założenia w roku 1848 wystąpiła z opozycyą przeciw polityce rosyjskiéj. Nietwierdzę wszelako, żeby te objawy wpłynęły na politykę kanclerza; ma on bowiem co najważniejsza zapewnione poparcie cesarza Wilhelma.

Natomiast ks. Bismark natrafia na opozycyę następcy tronu, co się zdarza dość często. Nawet zwykle bardzo spokojny i trzymający się na boku, objawia niekiedy głośno swoje niezadowolenie. Świeżo np. hr. Usedom, dawny poseł niemiecki w Rzymie, bardzo dobrze widziany na dworze cesarzewicza, wyraził był w rozmowie zdziwienie, że rodzina cesarska zgadza się na politykę rusofilską ks. Bismarka, na co następca tronu odrzekł: „Co do mnie, nie zgadzam się z nią całkowicie i proszę nieidentyfikować mojéj osoby z polityką wszechpotężnego kanclerza.“ Szczegół ten mam z bardzo wiarogodnego źródła.

Ks. Bismark, czy chce rzeczywiście wojny, czy pragnie utrzymania pokoju? Oto pytanie, które sobie powszechnie stawiają, gdyż wszyscy mniemają, że wpływ jego jest dość potężnym, by zażegnał wojnę i doprowadził do pacyfikacyi, gdyby tylko szczerze chciał. Otoż jest prawie pewnem, że nie myśli o wojnie, ale nie uczyni nic, aby jéj przeszkodzić. Interes Niemiec przemawia raczéj za wojną na Wschodzie. Niemcy tylko skorzystać mogą na tem, kiedy Austrya zostanie uwikłaną w niebezpieczną akcyę wchodnią, a Rosya pchnięta w przedsięwzięcia wątpliwe i problematycznego skutku, który ją musi osłabić i ubezwładnić w innym kierunku. Niemcy w takiem położeniu wywierać mogą nacisk polityczny i ekonomiczny na Rosyę, zaopatrywać Rosyę w swoje produkta, zastąpić pod tym względem Anglię i stać się najwyższym arbitrem europejskim; nadto będą mogły żądać od Rosyi kompensat. Ks. Bismark przeto chce, jak mówią, wojny i będzie popierać Rosyę, spodziewając się coś na tem zarobić dla Niemiec. Patrzący nieco daléj politycy niemieccy podzielają politykę ks. Bismarka, która się w tem zamyka: niemięszać się w zawikłania ale nieprzeszkadzać wojnie.

Londyn 30 listopada.

Piszę na prędce, aby wam donieść, że wysłano do Woolwich rozkaz przygotowania natychmiastowej wysyłki 20 dział wielkiego kalibru. Mają one być dostawione do jednego z portów morza Śródziemnego, skąd mogą się dostać do Bosforu.

Zresztą przeważa w tutejszych kołach politycznych zdanie, że wielkie należy uczynić ustępstwa Rosyi, gdyż doszło do wiadomości lorda Salisbury, że mocarstwa nie są usposobione działać przeciw Rosyi, mianowicie Wiedeń nie ma chęci wypowiadać wojnę z jakiegobądź powodu, a jeżeli Rosya przekroczy Prut na przyszłą wiosnę, prawdopodobnie żadne się temu mocarstwo nie sprzeciwi.

Z drugiej strony rząd angielski gotów połączyć się z Rosyą, aby zmusić Turcyę do reform. Jako presyę lord Derby proponuje prostą okupacyę policyjną przez żandarmów.

Uważane tu jest za możliwe, że jeżeli Turcya zmuszoną będzie poddać się okupacyi, zaproponuje ona, aby okupacya uskutecznioną była przez Anglię, lecz sądzę, że rząd angielski wniesie w razie, gdyby się okazała potrzebną, aby wykonaną była przez wszystkie mocarstwa gwarancyjne.

N. Pan mianował Hieronima Ciechanowskiego, radzcę sądu krajowego w Krakowie, radzcą sądu wyższego tamże, radzcę zaś sądu krajowego w Samborze Feliksa Madejewskiego, radzcą sądu wyższego we Lwowie.

Minister sprawiedliwości mianował Rudolfa Płaczka rewidenta rachunkowego, radzcą rachunkowym i przełożonym wydziału obrachunkowego w sądzie wyższym krakowskim.

Minister sprawiedliwości nadał nowoutworzoną posadę notaryusza w Kozowéj Dr Tadeuszowi Bilińskiemu, kandydatowi notaryalnemu.

Wiedeń 3 grudnia. Klub lewicy wiernokonstytucyjnéj w Radzie państwa zebrał się licznie w sobotę, aby uchwalić dalszy sposób postępowania w sprawie ugodowéj. Podkomitet *ad hoc* wybrany proponował uchwalenie następującéj rezolucyi:

„Członkowie klubu lewicy nie uważają zniesienia dualistycznego ustroju państwa za cel, do któregoby dążyć wypadało. Trzymając się atoli zasady, że we wszystkich kwestyach odnoszących się do ugody z Węgrami tylko całe stronnictwo wiernokontytucyjne wspólnie powziąć ma uchwały, kierować się będą przy odnośnych obradach tylko względami na interesa Austryi, nie obawiając się wcale następstw, które mogą wyniknąć z uchwał powziąć się mających.“

Rezolucyę tę przyjęto niemal jednomyślnie, gdyż wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Rozprawiano jeszcze daléj o sprawie bankowéj, lecz uchwały nie powzięto, albowiem może ona zapaść tylko na wspólnem zgromadzeniu klubów. Przewodniczący atoli stwierdził, iż zupełna w klubie panuje jednomyślność co do niemożebności przyjęcia zasad ułożonych przez oba rządy względem założenia banku.

— Jednym z najważniejszych epizodów w obecnem starciu gabinetu węgierskiego z austryackim, jest bezwątpienia mowa prezesa ministrów węgierskich Tiszy w odpowiedzi na interpelacyę Wahrmanna, w sprawie bankowéj. Interpelacya ta, jak się niektórzy złośliwie wyrażają, była z góry „zamówioną,“ wyszła ona od stronnictwa Tiszy, bo z klubu liberalnego, a odpowiedź Tiszy na konferencyi klubu różni się o tyle od odpowiedzi w Izbie, że zawiera owe „ciekawe“ dodatki, które minister pominął w klubie, a zapowiedział, że pomówi o nich obszerniéj przed całą Izbą. To też w mowie Tiszy znajdujemy cały prawie przebieg dyplomatyczych rokowań w sprawie bankowéj, przebieg ozdobiony licznemi, ale bardzo ciężkiemi zarzutami przeciw rządowi austryackiemu. Odpowiedź na interpelacyę odgrywa tu mniejszą rzec można prawie wcale żadną rolę, gdyż Tisza powtórzył fakta znane już oddawna, ale była ona głównie zwróconą na to, żeby wykazać wiarołomstwo ministerstwa austryackiego w sprawie bankowéj i zrzucić wszelką przed sejmem odpowiedzialność z gabinetu węgierskiego. Podobne zarzuty oparte na faktach, na listach ks. Auersperga i zapewnieniach całego gabinetu przedlitawskiego, nie wpłyną zapewnie na uspokojenie owego „nieporozumienia“ między obu rządami, a bardziéj może postawią kwestyę na ostrzu miecza.

Odpowiedź Tiszy brzmi jak następuje:

„Co się tyczy interpelacyi dep. Wahrmanna pozwoli mi Wys. Izba, że przedłożę to, co się dotąd stało (*słuchajcie*). Jak już sam interpelant wspomniał, przedstawiłem na posiedzeniu d. 11 maja zasady, na które zgodziły się oba rządy, a na podstawie których to zasad postanowionem zostało utworzenie austryacko-węgierskiego Towarzystwa bankowego. Mówiłem tylko wówczas o zasadach, gdyż co do sił pieniężnych, potrzebnych do utworzenia instytutu na podstawie przez oba rządy uchwalonéj, to dopiero przy ustanowieniu pojedynczych szczegółów technicznych, miały by one omówionemi, i przy téj sposobności, jak przy wielu innych, oba rządy dały obecnemu bankowi austryackiemu o tyle pierwszeństwo, że tak rząd austryacki jak i węgierski postanowił: że się tak wyrażę, dać mu sposobność powołania do życia tego zakładu, na zasadach przez oba rządy przyjętych. Więcéj i znaczniejszych korzyści nie było i być nie mogło; gdyż przynajmniéj według mego przekonania, nie mogły rządy obu połów czynić urzeczywistnienie tego projektu zawisłem, od postanowienia jednego instytutu pieniężnego, i nie będą mogły nigdy tego uczynić (*potakiwanie*).

Dnia 4 października wyraziłem się w jednéj od powiodzi na jedną z interpelacyj, że w rzeczy saméj oba rządy widzą we wszystkich sprawach, zostających teraz w zawieszeniu między obu częściami monarchii nie **prawny** i na to kładę nacisk, gdyż niektórzy twierdzą, że o takowym mówiłem, ale **polityczny** związek w skutek czego żadna z ustaw tyczących się przedmiotu jednéj z spraw ugodowych nie mogła być osobno przedłożona do zatwierdzenia, albowiem wszystkie tylko ustawy mogą być razem i równocześnie przedłożone do sankcyi monarszej. Że do oświadczenia tego byłem zupełnie upoważniony na podstawie rokowań między obu rządami, dowodzi nietylko okoliczność, że od 4go października, a jeszcze więcéj od 11go maja znaczna przestrzeń czasu upłynęła, a pomimo tego znikąd nie nadeszły reklamacye, że mówiłem co innego, jak to do czego na podstawie zapadłych uchwał byłem upoważniony. Lecz jest jeszcze inny fakt. Kiedy w połowie października, jeśli sobie dobrze przypominam, rozszerzyła się pogłoska, że rząd austryacki nie uważa sprawy bankowéj za solidarną z innemi sprawami bankowemi, prosiłem, co mi ciężko przyszło, gdyż wiedziałem co z tego wyniknie, austryackiego prezesa ministrów w liście z d. 24 października, o udzielenie mi, pomimo tego, że potem co zaszło, nie mogłem owéj pogłosce dać wiary, jednakże ze względu na ważność sprawy, prosiłem o uspakajające informacye. Natychmiast odebrałem list prezesa ministrów datowany z dnia 25 października, w którym przepuszczenie podobne odpycha z oburzeniem, (*poruszenie*) i prosił mnie, abym nigdy nie wierzył, aby ministerstwo austryackie przez jaką zmianę lub postępowanie dawało z swojéj strony powód od rozszerzenia podobnych pogłosek (*poruszenie*).

Ażeby Izba dowiedziała się o wszystkiem co się tyczy tego przedmiotu, muszę także dodać, że o wyjaśnieniu, które austryacki minister finansów złożył w jednym z tamtejszych klubów, urzędownie byłem zawiadomiony, że doniesienie to otrzymałem dopiero tego dnia rano, w którym się konferencya klubów wiernokonstytucyjnych odbywała. Wskutek tego chociaż, ze względu na nagłość sprawy zaniechałem naradzać się z mojemi kolegami ministeryalnemi co przy tak ważnych okolicznościach jest rzeczą konieczną opierając się na tem, że w sprawach ugodowych wszyscy jesteśmy jednego zdania, natychmiast telegrafowałem: ale telegram mój, o czem się później dowiedziałem, doszedł dopiero po ukończeniu konferencyi. Tyle o tem co się stało. Co się tyczy samej sprawy, to mogę z całą pewnością oświadczyć, że od dnia 11 maja nie zapadło między obu rządami żadne postanowienie, któreby odstępowało od postanowień z 11 maja, lub wprost się im sprzeciwiało. Co się tyczy rządu węgierskiego, ten obstaje aż do dnia dzisiejszego, przy tem że bank na podstawie przedłożonych wówczas zasad ma być utworzonym, w odpowiedzi zaś na drugie pytanie mogę również oświadczyć że rząd węgierski obstaje i przy tem, co miałem zaszczyt dnia 4 paźdriernika powiedzieć, t. j. że ustawy tyczące się tych wszystkich spraw, mogą być tylko razem do sankcyi monarszej przedłożone.

Ze względu na punkt trzeci rząd węgierski będzie uważał za swój pierwszy obowiązek — nie da się bowiem zaprzeczyć, że pomimo tego, co o solidarności obu rządów powiedziałem, ostatnie oświadczenie ministra finansów dopuszcza uzasadnione przypuszczenie że ministerstwo austryackie dziś to, co się stało, inaczej chce sobie tłomaczyć — postarać się o nabranie nie wątpliwego przekonania o tem, czy rząd austryacki podobnie jak rząd węgierski w sprawie bankowej na tych samych opiera się podstawach, jakie przedłożyłem dnia 11go maja, a solidarność wszystkich spraw ugodowych uważa tak jakto powiedziałem 4 października i dopiero po odpowiedzi i zapewnieniu, jakie rząd w tej mierze otrzyma, dalsze swoje postępowanie w tej sprawie uchwali (*żywe potakiwanie*).

Jak wysoka Izba z tego może osądzić, rząd węgierski stoi w sprawie ugodowej, na tem samem stanowisku i trzyma się tych zasad, jakie wyjaśniałem dnia 11 maja i 4go października. Możecie więc panowie być przekonani, że do urzeczywistnienia tych zasad dążyć będziemy spokojnie, objektywnie i stanowczo. Jak daleko w tym kierunku postąpimy, zależeć to będzie od tego, do jakiego stopnia działalność nasza we wszystkich tych trzech kierunkach znajdzie poparcie w ciałach ustawodawczych, mianowicie w tej wysokiej Izbie. Rząd pozostanie w każdym razie wiernym tym obowiązkom, które wyraziłem dnia 11 maja i 4go października, i które dzisiaj raz jeszcze wam przedłożyłem. Upraszam wysokę Izbę o przyjęcie tej odpowiedzi mojej do wiadomości“.

Jak wiadomo Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

— Jenerał Czernajew przybył onegdaj wieczór do Wiednia. Wszelkie dawniejsze doniesienia o pobycie jego w Wiedniu były błędne.

Rosya.

Według doniesienia *Gołosa*, ks. Bismark używa obecnie całego swojego wpływu, aby nakłonić Austro-Węgry do zachowania neutralności zupełnej, w razie mogących wyniknąć komplikacyj na Wschodzie. Kanclerz niemiecki pracuje usilnie nad utworzeniem takiej kombinacyi, którąby dozwoliła bez przeszkód wykonać wszystkie propozycye rosyjskie co do najwłaściwszych i najlepszych środków zadośćuczynienia koniecznym potrzebom Słowian bałkańskich. W tym celu gabinet wiedeński usiłuje nakłonić Anglię do zezwolenia na zajęcie Bułgaryi wojskiem rosyjskiem i jak niektóre dzienniki zagraniczne zapewniają, ks. Bismark uczynił już w tym względzie przedłożenia urzędowe gabinetowi angielskiemu z oświadczeniem, „że Anglia może się śmiało zgodzić na okupacyę Bułgaryi, skoro rząd rosyjski przyrzeka i ręczy, że natychmiast po zaprowadzeniu żądanych reform, a w każdym razie nie później, jak d. 1 września 1877 r. wojska rosyjskie z tych prowincyj będą wyciągnięte“. Przyczem *Gołos* dodaje w końcu, że symptomatem pomyślnego przyjęcia przez Austryę (o Anglii zamilcza) pośrednictwa gabinetu berlińskiego i w ogólności pokojowego usposobienia Austryi zdaje się być fakt, iż granica austryacko-rosyjska dotąd nie jest, a prawdopodobnie nie będzie obsadzona wojskiem w charakterze korpusu obserwacyjnego, który rozciąga się na pograniczu zwykle wtedy, gdy państwa sąsiednie mają zerwać ze sobą stosunki przyjazne.

— *St. Petersburgskija Wiedomosti* utrzymują, że lubo w Anglii bardzo wiele mówi się i pisze o nadziejach polubownego zakończenia sprawy wschodniéj, wszystko to jednak jest złudne, bo wojna, i to bliska jest niewątpliwą. Midat pasza odzywa się głośno, że rząd turecki otrzymał uroczyste przyrzeczenie rządu angielskiego, iż skoroby jeden żołnierz rosyjski przekroczył granicę turecką, Anglia natychmiast wyśle cały korpus wojska do Konstantynopola. Anglicy utrzymują, że jeżeli konferencya niedoprowadzi do pożądanego skutku, będzie to winą Rosyi, która wymaga rzeczy niepodobnych, jak np. autonomii dla Bułgaryi, gdy właśnie Bułgarya jest pojęciem tak nieokreślone, że pod miano to da się podciągnąć nawet sam Konstantynopol. Kwestyę określenia wyrazu „Bułgarya“ rozstrzygnąć miał bardzo trafnie poseł Ignatiew, gdy go o to członkowie ciała dyplomatycznego pytali: „Aby dowieść bezstronności Rosyi oświadczam, żeśmy gotowi pozostawić samej Turcyi określenie granic Bułgaryi. Powiem więcej: Turcy już określili te granice: Bułgarya jest tam, gdzie kraj zamieniony w pustynię, gdzie spalono wsie i miasta, gdzie wymordowano ludność i shańbiono lub sprzedano niewiasty. Widownia barbarzyństw tureckich, to Bułgarya.“ Niepodobna, dodaje dziennik petersburski — nie przyklasnąć tym słowom naszego znakomitego dyplomaty, lecz zarazem trzeba przyznać, że nie dają one nadziei pokoju. Dalej *St. Pet. Wied.* przytaczają, jako nowy dowód, że wszelkie nadzieje pokojowego zakończenia sprawy wschodniej upadły, ustępując miejsca zupełnej pewności wielkiej i powszechnej wojny, że wystawa paryska w r. 1878 nieprzyjdzie wcale do skutku. Donosiliśmy już o uchyleniu się — mówią one — Niemiec od udziału w wystawie paryskiej. Można to było wprawdzie wytłumaczyć chęcią odwzajemnienia się Niemiec za objawy nienawiści ku nim, ostatniemi czasy w szczególnie wydatny sposób manifestowane w dziennikach francuskich. Tymczasem Austrya i Szwecya usuwają się również od wystawy i inne państwa pójdą niewątpliwie za ich przykładem. Ks. Bismark, który pierwszy cofnął się przed wystawą, działał w tym względzie otwarcie i uczciwie, nie z obawy bowiem niepomyślnego współzawodnictwa z Francyą na ocenie przemysłu i sztuki, lecz przekonany, że wyścigi takie bardzo właściwe w czasie pokoju i pomyślności powszechnej, stanowią rażące przeciwieństwo z grzmotem dział, a nawet z przygotowaniami do wojny. Odmowa udziału w wystawie 1878 r. jest jakby oświadczeniem uroczystem Niemiec wobec całego świata, że nieręczą za pokój, że niemogą dać żadnych rękojmij zachowania nadal spokojności w Europie.“ „I rzeczywiście — mówi w końcu ten dziennik — nie tylko niepodobna dziś ręczyć za utrzymanie pokoju, lecz niemożna nawet zakreślić w przybliżeniu rozmiarów mającej wybuchnąć wojny. Pierwszy wystrzał nad brzegami Dunaju lub Prutu odezwie się echem w całej Europie, a naówczas zlokalizowanie wojny stanie się niemożebnem. Walka może przybrać olbrzymie rozmiary, przenieść się z południo-wschodu na północo-zachód i z półwyspu Bałkańskiego objąć cały kontynent Europy. Jesteśmy słowem, w przededniu wielkich, dziejowych przewrotów w Europie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 grudnia. Rada powołana przez hr. Jana Aleksandra Fredrę do rozpoznania pośmiertnych dzieł scenicznych ojca jego Aleksandra Fredry, w skład której wchodzą pp. Antoni Małecki, Franciszek Paszkowski, Władysław Łoziński, Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian, ukończyła swoje czynności. Rozpatrzyła ona siedmnaście utworów scenicznych oddanych pod jej sąd, a mianowicie:

1) *Wychowanką*, komedya serio w 5 aktach, wierszem.
2) *Rewolwer*, komedya w 5 aktach wierszem.
3) *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, prozą.
4) *Co tu kłopotu!* komedya w 4 aktach, wierszem.
5) *Dyliżans*, komedya w 4 aktach, prozą (grana we Lwowie w 1825 r. Dotąd nie wydana).
6) *Ożenić się nie mogę*, komedya w 3 aktach, prozą.
7) *Ostatnia Wola*, komedya w 3 aktach, prozą.
8) *Godzien litości*, komedya w 3 aktach, prozą.
9) *Pan Benet*, komedya w 1 akcie, wierszem.
10) *Obrona Olsztyna*, obraz dramatyczny, w jednej odsłonie, wierszem.
11) *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, prozą.
12) *Koncert*, intermezzo w 1 akcie, prozą.
13) *Jestem zabójcą*, komedya w 1 akcie, prozą, (treść wzięta z powiastki angielskiej).
14) *Z jakim się wdajesz, takim się stajesz*, przysłowie w 1 akcie, prozą.
15) *Świeczka zgasła*, komedya w 1 akcie, prozą.
16) *Teraz*, komedya w 1 akcie, prozą.
17) *Rymónd Mnich*, libretto do opery w 3 aktach, wierszem.

Rada postanowiła powyższe utwory podzielić na trzy serye przedstawień zimowych, od zimy 1877 roku w następującym porządku:

Rok 1877.

1) *Wielki człowiek do małych interesów.* 2) 2) *Dwie blizny.* 3) *a) Z jakim się wdajesz, takim się stajesz. b) Jestem zabójcą.* 4) *Rewolwer.*

Rok 1878.

1) *Wychowanka.* 2) *Godzien litości.* 3) *a) Świeczka zgasła. b) Teraz.* 4) *Ożenić się nie mogę.*

Rok 1879.

1) *Ostatnia wola.* 2) *Co tu kłopotu.* 3) *Koncert.* 4) *Dyliżans.* 5) *Pan Benet.*

Rada zastrzegła, aby wszystkie teatra w tym tylko porządku dawały przedstawienia, oraz aby żadne pierwsze przedstawienie powyższych sztuk, nie odbyło się w letnich teatrach. Nie mogą być powyższe sztuki przedstawionemi w prowincyonalnych teatrach i w ogródkowych teatrach warszawskich, przed ich odegraniem w czterech większych teatrach: lwowskim, warszawskim, krakowskim, poznańskim. Dyrekcya teatru poznańskiego nie może tych sztuk przedstawiać w Warszawie, przed ich odegraniem w rządowych teatrach.

Postanowienie co do libretta opery *Rymónd* nie mogło być powziętem, dopóki nie będzie do niego dorobioną muzyka, czego pragnąć należy. Rada była zdania, aby wstrzymać się z przedstawieniem *Obrony Olsztyna*, jako zbyt krótkiego fragmentu.

Co się tyczy wydawnictwa pośmiertnych dzieł scenicznych Aleksandra Fredry, wiadomość o niem podaną będzie później. Rada zaleciła ogłoszenie drukiem wszystkich powyższych siedmnastu utworów.

— Na posiedzeniu Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności d. 2 b. m. pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego, czytano: Wiadomość o mieczach bronzowych (wedle Salustiusa) podaną przez Dra T. Żebrawskiego. Następnie p. A. H. Kirkor przedstawił projekta Sekcyi wykopalisk tyczące się publikowania gotowych już, zebranych w tym kierunku materyałów. Obecny jako gość p. K. Beyer mówił o jakości i wartości zbiorów archeologicznych pozostałych po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim. Nakoniec p. J. N. Sadowski zdawał sprawę z obrad peszteńskiej sesyi kongresu, w której miał udział jako delegat Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności.

— W sobotę wieczorem umarł tu senior Zboru ewangielickiego i wysłużony pastor August Otremba Dr Teol. i Filoz., były profesor Uniwersytetu Jagielońskiego i Instytutu Technicznego, przeżywszy lat 76. Z powodu zgrzybiałego wieku, pomimo świeżości umysłu, zaprzestał on już pełnić obowiązki, ale zawsze pozostał jakby ojcem duchownym gminy ewangielickiej, używając wielkiej powagi. Był także opiekunem jednej ze sal ubogich Towarzystwa Dobroczynności.

— Onegdaj umarł w Krakowie Dr Antoni Walewski, b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym przez długie lata zajmował katedrę historyi, członek Akademii umiejętności, autor wielu dzieł historycznych z epoki panowania Jana Kaźmierza i Jana III, licząc lat 72. Źródłowe te prace nie zjednały mu tyle rozgłosu, co ostatnia książka jego: „Filozofia dziejów Polski“, która wywołała wielkie i powszechne przeciw autorowi oburzenie.

— Z powodu zbliżającego się terminu nadsyłania utworów na konkurs dramatyczny krakowski w r. 1877, przypominamy warunki tego konkursu:

1) Nagrodę 600 złr. otrzyma najlepsza, zdaniem komisyi, komedya, osnuta na tle współczesnem lub historycznem, zapełniająca cały wieczór, w trzech aktach.

2) Nagrodę 300 złr. otrzyma najlepsza, zdaniem komisyi sztuka ludowa ze śpiewami lub bez śpiewów. Gdyby nagroda 600 złr. nie została przyznaną, a komisya uznała to za potrzebne, podwyższy nagrodę o sto reńskich z pozostałego funduszu.

3) Komedye oraz sztuki ludowe zalecone przez komisyę do grania, otrzymują 10% tantiemy od czystego dochodu za każde przedstawienie, lecz mogą być grane za tylko zezwoleniem autora.

Utwory winny być nadsyłane pod adresem Dyrektora teatru p. Koźmiana w teatrze, przed 1szym stycznia 1877 roku. Jednak do 15go stycznia 1877 r. komisya przyjmować będzie nadsyłane utwory, lecz po tym ostatecznym terminie przyjmować ich nie będzie. Imię i nazwisko autora winny być dołączone w zapieczętowanej kopercie. Komisya rozpocznie swoje prace d. 1go stycznia 1877 r., a wyrok wydanym zostanie najpóźniej z końcem lutego 1877 r.

Skład komisyi jest następujący: przewodniczący Dyrektor Koźmian, pp.: Karol Estreicher, Antoni Kłobukowski, Podwyszyński (reżyser), hr. Edward Raczyński, Lucyan Siemieński, Maryan Sokołowski, Ignacy Skrochowski, Aleksander Szukiewicz, Stanisław Tomkowicz. Do komisyi należą także ofiarodawcy: hr. Franciszek Łubieński, hr. Artur Potocki; hr. Jan Zamoyski, ks. Marceli Czartoryski.

Zastrzeżenia uczynione na poprzednich konkursach krakowskich co do sztuk drukowanych, granych lub odrzuconych przez komisyę, obowiązują nadal.

Komisya uprasza o nadsyłanie czytelnych rękopismów.

— Wczoraj odegrano jedną z najlepszych komicznych operetek Lecoqua *Giroflé-Girofla* z ogólnem zadowoleniem publiczności. Wykonanie tak pod względem muzycznym jako i scenicznym odznaczało się wielką starannością i precyzyą. Główniejsze role pp. Ignatowskiego i Jejdego wypadły wcale dobrze, chociaż rola Murzuka zdaje się nieodpowiadać sile głosu tego ostatniego. Gra i śpiew pani Wierzbickiej były najlepszą partyą operetki, a szczególniej miły i dźwięczny głos okazała pani W. w tercecie aktu drugiego. Pan Morozowicz i p. Wojnowska grali z wielkim humorem, zwłaszcza pan M. był ninporównanym w roli Don Boléra, która jest jedną z najlepszych ról tego utalentowanego artysty. Również mniejsze role i chóry powiodły się wcale dobrze, tylko chór korsarzy w akcie Iszym był za słaby i za szczupły, wymaga on bowiem więcej głosów i więcej życia. Powodzenie wczorajszego przedstawienia przypisać głównie należy dyrektorowi naszej operetki, p. Hoffmanowi, którego pracy i staranności operetka krakowska zawdzięcza nietylko powodzenie swoje, ale i istnienie.

— Wczoraj w jednym z wagonów na tutejszym dworcu kolei żelaznej znaleziono 125 złr. Pieniądze te złożone są w komisaryacie policyjnym w tymże dworcu.

— Wczoraj wieczorem dwóch pijanych szeregowców z 56go pułku piechoty wracając do warowni Kościuszki, wyprawiało burdy za rogatką Zwierzyniecką, napastując przechodniów, a jeden z nich dobył bagnet z pochwy i odgrażał się ludziom bezbronnym. Na szczęście, wachmistrz żandarmeryi tutejszej p. Rudziński zjawił się w porę, wyrwał broń szalonemu, aresztował go i oddał na odwach.

— Straż policyjna przytrzymała: Wiktoryę Piekarczykową, poszukiwaną sądownie za kradzież; Józefa Pachulskiego, włóczęgę za pobicie i zranienie kobiety; Katarzynę Urbańską, za kradzież chustki, którą odebrano.

— Józef Siwek, parobek z Białego Prądnika, dopuszczał się okrucieństwa, że gdy koń jego służbodawcy niechciał iść szybko, kłuł go kozikiem. W sobotę zaś tak głęboko ugodził konia, że ten zaledwie przywlókłszy się do domu, padł. Koń był wartości 60 złr.

— Straż wojskowa przytrzymała wczoraj Piotra Malika, podrostka ze Zwierzyńca, gdy wykopywał kule na strzelnicy pod kopcem Kościuszki.

— Przed tygodniem wieczorem napadło czterech chłopów na drodze do Kostrza za Podgórzem Michała Malinowskiego, pobiło go i zabrało mu 11 złr. Żandarm Jędrzej Rybak z posterunkn Skawińskiego wyśledził i ujął sprawców, których oddał sądowi w Skawinie. Są nimi wyrobnicy: Antoni Dudek, Jan Różycki, Józef Nowak i Piotr Kowalski z Kostrza.

— **Bochnia** 3 grudnia.

Ostatnie wybory Rady państwa znów dowiodły, o ile kraj nasz zrobił postęp na drodze oceniania rzeczywistych zasług, i że koło wyborcze większej posiadłości, zatem przeważnie ze szlachty złożone, umie się wznieść po za względy powiatowe i prowincyonalne, gdy ważniejsza sytuacya polityczna tego wymaga, zarazem, że dzięki 16 letniej praktyce parlamentarnej, mniej podlega opinia publiczna głosom dzienników lwowskich i wiedeńskich, gdy zwłaszcza te ostatnie biorą sobie za zadanie spotwarzanie naszych wybitniejszych osobistości politycznych.

Kandydatura p. Klaczki na posła do Rady państwa na miejsce ustępującego ks. Jerzego Czartoryskiego, podjęta w ostatniej prawie chwili, zyskała prawie jednomyślne uznanie wyborców okręgu Bochnia-Brzesko-Wieliczka, a imie p. Klaczki byłoby niewątpliwie wyszło z urny wyborczej, jako odpowiedź na wszystkie oszczerstwa swego czasu nań miotane, gdyby Klaczko zapytany telegrafem, czy wybór przyjmie? nie był odtelegrafował, że z całego serca byłby mandat przyjął, gdyby stosunki jego osobiste na to pozwalały, jednak jak na teraz podziękować tylko zdoła za pamięć i życzliwość, ale opuścić Paryża nie może.

Wyborcy na wniosek jednego z nich wyrazili jednomyślnie żal, że Klaczko przyjąć ich mandatu nie może i wybrali znaczną większością p. Henryka Konopkę, który już poprzednio i w Sejmie i w Radzie państwa obowiązki posła pełnił.

— **Lwów** 2 grudnia.

Posiedzenie Towarzystwa gospodarskiego zostało odroczonem. Jak się dowiaduję, nie prof. Biliński i Dr Pilat, lecz ks. Adam Sapieha i p. Dawid Abrahamowicz przeznaczeni są do składu kuratoryi szkoły Dublańskiej ze strony Towarzystwa gospodarczego.

O zdrowiu ks. Adama Sapiehy ciągle niekorzystne nadchodzą wiadomości. Przy chorym czuwają Dr Merczyński ze Lwowa i Dr Szewczyk z Krakowa, a wczoraj wyjechali stąd do Krasiczyna Dr Gębarzewski i Dr Krzeczunowicz. Również i z Wiednia sprowadzono jednego lekarza dla narady lekarskiej.

Rada miejska uchwaliła projekt ustawy o podwyższeniu podatku na psów.

Towarzystwo ochrony zwierząt na ostatniem posiedzeniu uchwaliło wnieść petycyę do ministerstwa o zarządzenie, ażeby wagony do przewozu bydła urządzone były w taki sposób, żeby można bydło poić w drodze. Drugą petycyę wniesie Towarzystwo do ministerstwa, aby toż naznaczyło maximum ciężaru dla dwóch kategoryj koni tutejszych. Wreszcie przeznaczyło Towarzystwo wydatek na karmienie ptastwa w zimie przez rozsypywanie ziarna.

— Młodzież szkoły rolniczej w Dublanach obchodziła dzień 29 listopada wieczorkiem muzyczno-literackim, urządzonym dla profesorów tego zakładu i gości zaproszonych. Program składał się z odczytu, z chóru Nikorowicza „Z dymem pożarów,“ z Schuberta „Ave Maria,“ deklamacyi i parę utworów na fortepian.

— Za poległych w r. 1831 odbyło się we Lwowie w sobotę nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

— Nie tylko na pogrzebach bywają stypy, ale i na obchodach rocznicy śmierci. D. 29go listopada obchodzono w M. rocznicę Mickiewiczowską nie tylko odczytami ale i wiwatami na cześć Mickiewicza, na cześć N. Pana, na braci Rusinów, na braci żydów, na straż ochotniczą.

— D. 26go listopada odbyło się poświęcenie nowo zbudowanego kościoła rzymsko-katolickiego w Wyżnicy na Bukowinie, wzniesionego nakładem i staraniem p. Grzegorza Aywasa. Poświęcenia dokonał X. Dr Kornicki, kanonik, dziekan Bukowiński, w towarzystwie plebana orm. kat. i kan. hon. X. Mitu skiego.

— Jak *Gaz. Narod.* donosi, uwięziono we Lwowie na wezwanie sądu peszteńskiego, komisarza policyi we Lwowie Franciszka Zajączkowskiego posądzonego o udział w morderstwie kapitalisty Ergo d. 18 sierpnia 1875, gdyż w tym czasie miał Zajączkowski jeździć do Wiednia i Pesztu.

— Koleje żelazne konne, które w Warszawie urządzają bracia Zeltt, poprowadzone będą w czterech kierunkach: z przed placu Saskiego Nowym Światem, Aleą do rogatki Mokotowskiej; z przed teatru (Marywil) ulicami Bielańską, Nalewki, Dziką do ro-

atki Powązkowskiej; z przed teatru ulicami Senatorską, Elektoralną, Chłodną do rogatki Wolskiej. Wozy będą jednokonne.

— W okolicy Rowna na Wołyniu wykopano tarczę rzymską, okrągłą, ze śladami rytowniczemi w żelazie, niegdyś zapewne złoconemi i rzeźby. Jeden rysunek przedstawia pochód tryumfalny.

— Wiedeński *Fremdenblatt* opowiada, że notaryusz na Neubau mieszkający Sterzinger przedłożył sądowi na 104,700 złr. jako koszta i wynagrodzenie likwidacyi spadku po niejakim Janie Blümel, który zostawił około 2 miliony majątku. Od dwóch lat, jak umarł Blümel, notaryusz nie dał znaku życia, aż dopiero onym rachunkiem zaimponował. Policzył sobie wydatki 30,800 złr. a między innemi 600 złr. za rekwizyta kancelaryi, honorarium zaś 74,620 złr. Rachunek jego obejmuje 50 arkuszy. Sąd oddał rachunek spadkobiercom, ale wezwali sobie adwokata do pomocy.

— Karol Blanc, były dyrektor sztuk pięknych, wybrany został d. 30 listopada członkiem Akademii francuskiej.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 2 grudnia donosi, że w Nowym Orleanie wybuchł pożar, w którym zgorzał jeden kościół i 90 domów. Szkoda obliczoną jest na 350,000 dolarów.

— Poszukiwacz greckich starożytności w Grecyi i Azyi mniejszej Schliemann znalazł w Mykene groby Agamemnona i wiele kosztowności.

TEATR. We wtorek dnia 5go grudnia: Sztuka w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego; po raz drugi: *Dworacy Niedoli.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 2go grudnia pochmurno, od południa ciągły deszcz do nocy; termometr od — 2·1 doszedł do + 8·2 C. Dnia 3go grudnia pochmurno, zupełna odwilż; termometr od + 8·5 spadł wieczorem na + 2·0 C. Barometr wciągu obu dni stał nisko; o 6ej rano dnia 4go grudnia wskazywał on 729·9 mill., termometru + 1·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 5go grudnia: Św. Sabby opata i św. Kryspina.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt 12ty *Przewodnika nauk. i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: O ciemnych ciałach niebieskich przez Dra W. Urbańskiego; Bocian, opowiadania, spostrzeżenia i uwagi przez Dra E. Janotę; Warszawa na początku r. 1790 przez Dra Wład. Wisłockiego; Listy Tadeusza Czackiego do G. E. Grodka, pisał Dr Z. Węclewski, *Acta Tomiciana* przez S. Lukasa; *Silva rerum* Sasinów Kaleczyckich przez Z. Glogera.

— Nr. 47 *Bluszczu* zawierza: Pogawędka; Sekret pana Czuryły, powieść (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd piśmienniczy przez Kazimierza Kaszewskiego; Przegląd artystyczny przez W. Bartkiewicza (dok.); Listy z zamorza (dok.) przez Jana Karłowicza; Listy z zagranicy przez J. I. Kraszewskiego; Ruch muzyczny przez Jana Kleczyńskiego.

— 595 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów“ powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); „Listy J. I. Hodiego. Paryż;“ „Przegląd literatury hiszpańskiej najnowszych czasów (c. d.);“ „Ogłoszenie“; Miasto Warta nad rzeką Wartą“ przez W. (z ryciną); „Listy wakacyjne z Londynu“ przez H. St. (c. d.); „Krótki odpoczynek“ obraz Vastoga przez P. (z ryciną; „Przegląd muzyczny“, przez Wład. Żeleńskiego; Szkic historyczny Franciszka Kostrzewskiego; „Radykalny sposób“ (rycina); „Przez całe życie“ (rycina); „Przegląd polityczny“; „Karol Libelt i miejscowości przezeń pamiętne“ podług rysunków E. Trąmpczyńskiego (8 drzew.); Korpus międzynarodowy anIropologii i archeologii przedhistorycznej“ przez profesora A. Mierzyńskiego.

Sprawy sądowe.

Losowanie przysięgłych.

W sobotę odbyło się losowanie 36 sędziów przysięgłych i 9 zastępców na I. kadencyę r. 1877, która się rozpoczyna dnia 8 stycznia 1877 r. Losowania dokonał przewodniczący sądu karnego radca sądu wyższego p. Kawecki, w obecności radców sądu krajowego pp.: Smolarskiego i Szpora; prokuratora rządowego p. Brasona; Delegata Izby adwokackiej Dra Lisowskiego i protokólanta Zaleskiego.

Wylosowani zostali jako przysięgli: 1 Markiewicz Dr Władysław, adwokat; 2 Barber Jakób, wł. real.; 3 Wentzl Konrad, wł. real; 4 Armatowicz Feliks, wł. real.; 5 Zygmuntowski Maciej wł. real.; 6 Dworski Maryan, wł. real.; 7 Malandowicz Maciej, wł. real.; 8 Mazal Edward, wł. real.; 9 Fischer Władysław, kupiec; 10 Wątorski Jan, wł. real.; 11 Abeles Kalman, handlarz skór.; 12 Wenke Karol, fabrykant machin; 13 Bąkowski Michał, tapicer; 14 Powiednicki Leon, ślusarz; 15 Nowicki Franc., tapicer; 16 Szuman Jan, kupiec; 17 Wajda Wincenty, rzeźnik; 18 Ritterman Salomon, kupiec; 19 Walter Roman, urzędnik Kasy Oszczędności; 20 Krongold Aron Samuel, handlarz zboża; 21 Mecnarowski Aleksander, kupiec; 22 Filipowicz Marceli, blacharz; 23 Krieger Jakób, przemysłowiec w Podgórzu; 24 Berger Jan, wł. real. w Podgórzu; 25 Zaplatalski Józef, kupiec; 26 Chlipalski Antoni wł. domu; 27 Apfel Izaak, kupiec; 28 Deutscher Szymon, wł. real. w Podgórzu; 29 Ziembiński Antoni, restaurator; 30 Piechocki Roman, wł. real.; 31 Eisen Izaak, kupiec; 32 Michałowski Ludwik, wł. real.; 33 Knohl Franciszek, wł. real.; 34 Adamski Walenty, wł. real.; 35 Wałecki Ludwik, krawiec; 36 Bełcikowski Michał, Dr. filozofii.

Jako zastępcy wylosowani zostali:

1 Zabłocki Marcin, wł. real.; 2 Jakobsohn Juchem, kupiec; 3 Streit Edward, restaurator; Pałczyński Władysław, wł. real.; 5 Terk Mojzy, kupiec; 6 Friedlein Józef, księgarz; 7 bzowski Ignacy, wł. real.; 8 Braunfeld Józef, kupiec; 9 Kowalski Antoni, zegarmistrz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Zbieranie się coraz większych chmur na horyzoncie politycznym, i zaostrzenie sporu w kwestyi bankowej która rozbiciem całej ugody z Węgrami zagraża, były czynnikami tak niepomyślny wpływ na giełdę wywierającemi, że między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia obecna zniżka znaczne poczyniła różnice i to nie w samych tylko papierach spekulacyjnych, ale i w lokacyjnych. Waluty natomiast poszły w górę, szczególnie srebro, którego kurs podnosi w Wiedniu poszukiwanie go na wypłatę kuponów płatnych w srebrze. Pojawiająca się znów dążność ku zwyżce miała tylko sposobność okazania się w nader małej liczbie tranzakcyj, bo chęci ani do kupna, ani do sprzedaży nie było; najgorszą może oznaką wzrastającej obawy wojny były znaczne nadsyłki rent austryackich z zagranicy na sprzedaż do Wiednia. Zdawało się, że pojawienie się w Izbie wniosków rządowych, zmierzających do sanacyi spraw kolejowych w Austryi obudzi lepsze widoki na przyszły kurs akcyj kolejowych, i tranzakcye w nich na giełdzie ożywi. Nie było jednak żadnej zmiany w tym kierunku i akcye kolei żelaznych podzielały los powszechnego zwątpienia. Pozawięzywanie karteli i zaprowadzenie taryf związkowych i ciągłych dodatków do nich mało zdaje się kolejom pomogło; ruch w wywozie produktów krajowych zmniejszył się w tym samym stosunku, w jakim się ruch tranzytowy ożywił. Środki więc, których się koleje chwytają, szkodząc w wysokim stopniu kulturze rolniczej krajowej i handlowi krajowemu, nie wypadają nawet na korzyść kolei żelaznych i okazuje się coraz większą potrzebą, ażeby rząd na drodze administracyjnej lub ustawodawczej, gdzie do administracyjnego wkroczenia nie ma prawa, starał się o jaknajspieszniejsze uchylenie tych nadużyć. Jedyny to przypadek w dziejach świata, żeby instytucye krajowe utrzymywane subwencyami rządowemi, działały z zupełną jawnością na korzyść zagranicy, a niekorzyść kraju, i to nietylko im bezkarnie uchodzić mogło, ale nawet nie było sposobu zapobieżenia temu przez rząd. Ogłoszenia kolejowe wspominają o zwrotach mających w pewnych razach nastąpić we Lwowie i w Krakowie. Co do Krakowa dowiadujemy się z *Urzędowej Gaz. lwowskiej*, że dyrektor kolei Karola Ludwika przyrzekł deputacyi tutejszej Izby handlowej porównanie pod względem taryfowym tutejszego placu z przywilejami służącemi kupcom pruskim i liczono dużo na jego życzliwość i zapewnienia osobiste, temczasem komunikat urzędowy doręczony niedawno Izbie handlowej rozwiał te nadzieje. Cała bonifikacya ogranicza się na 3 i 3½ centa frachtu od centnara zboża, które młyny krakowskie z Brodów lub Podwołoczysk na swoje potrzeby w Krakowie zakupią. Jednocześnie zaś, żeby młyny szlązkie na tem nie ucierpiały udzielono im bonifikacyę 6 centów. — Żadne inne ulgi, któreby kraj cały w interesie rolnictwa, lub ważniejsze targowiska krajowe w interesie handlu obejmowały, nie nastąpiły dotychczas.

Biała 25 listopada. Za hektolitr pszenicy 8·80 żyta 7·20, jęczmienia 5·15, owsa 3·70, kukurudzy 6·20, fasoli 7·40, soczewicy 16·—, prosa 10·20 tatarka 6·20, ziemniaków 2·20, za 100 kilogramów, siana 3·70, koniczu 4·—, słomy 3·65, do 3·85, wełny od 160 do 300 złr.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go grud.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Agenor Cassina ze Lwowa, Zygmunt Chwalibóg ze Lwowa, Kazimierz Średnicki ze Lwowa, L. Knyler z Galicyi, X. Józef Balcarczyk z Prus, Julian Tałasiewicz z Bochni, Józef Flis z Sącza, Mikołaj Rybotycki ob. z Galicyi, Walicki z żoną ob. z Poznania, Józef Kędzierski z Wieliczki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 1 grudnia. Dziś o godzinie 2ej po południu odjechał do Kiszeniewa osobnym pociągiem kolei Mikołajewskiej naczelny wódz armii czynnej W. Ks. Mikołaj, brat Cara, w towarzystwie syna swego Mikołaja. Słowa pożegnalne W. Księcia przyjęte były przez oficerów gwardyi i okręgu wojskowego, zebranych na dworcu, głośnemi okrzykami. Następca tronu i W. Ks. Piotr Mikołajewicz odprowadzili odjeżdżającego W. Księcia na dworzec. Dowodzący tymczasowo jenerał bar. Biström wręczył głównodowodzącemu obraz Boga Ojca, jako dar korpusu oficerów, za co W. Książę gorącemi słowy podziękował.

Wersal 1 grudnia. Izba deputowanych obradowała dziś nad budżetem ministerstwa robót publicznych. W senacie odrzucono ustawę przyjętą przez Izbę deputowanych względem wstrzymania dochodzeń przeciw uczestnikom Komuny.

Wersal 2 grudnia. Prezes ministrów Dufaure podawszy się dziś do dymisyi, nie ukazał się w Izbie. W senacie interpelował Belcastel z powodu mowy ateistycznej mianej w pewnej szkole w Tulonie podczas rozdawania nagród. Minister Waddington wyraża ubolewanie swoje z takiego zajścia i mówi, że rząd pragnie ustalić mądrą i umiarkowaną Republikę, a odrzuca niewiarę. Belcastel przyjmuje to oświadczenie do wiadomości. W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych Marcère cofa projekt ustawy względem pogrzebów cywilnych. Prezes komisyi wnosi porządek dzienny, który mówi, że Izba w ogóle przekonaną jest, iż rząd na przyszłość stosując odnośną ustawę, będzie umiał zasadom wolności sumienia i równości obywateli w obliczu prawa zjednać powagę. Minister Marcère przyjmuje porządek dzienny w imieniu (?) rządu wśród żywych oklasków lewicy. Izba uchwala go 370 głosami przeciw 25. Po posiedzeniu rozeszła się pogłoska, którą uważano za stwierdzoną, że minister wojny nie przystał na porządek dzienny, uważając go za wotum nagany dane sobie. Rada ministrów jutro zajmować się ma tym wypadkiem.

Paryż 2 grudnia wieczór. Dufaure z całym gabinetem podał się do dymisyi dziś rano w skutku głosowania w Senacie i Izbie deputowanych. Marszałek Mac-Mahon prosił ministrów, aby zatrzymali swoje teki, ale położenie z powodu różnicy zdań w gabinecie powstałej ze względu na osnowę porządku dziennego przez Izbę uchwalonego, jest utrudnione.

Kopenhaga 2 grudnia. *Berlingske Tidende* podają takie oświadczenie: Pogłoski w dziennikach angielskich i austryackich o rokowaniach Rosyi z Danią pod względem stacyi floty w Zelandyi, są bez żadnej faktycznej podstawy.

Rzym 1go grudnia. *Diritto* pisze: Margr. Salisbury odjechał dziś rano. Pełnomocnik angielski i włoski minister spraw zagranicznych Melegari mogli w rozmowach z sobą nabyć przekonania, że zamiary Włoch i Anglii w obecnych okolicznościach zmierzają jedynie do utrzymania pokoju europejskiego przez uspokojenie prowincyj powstałych na Wschodzie na podstawie szczerej i trwałej. Wrażenie, jakiego się doznało w ogóle z pojednawczych słów Salisburego, było bardzo zadawalniające.

Rzym 1 grudnia. *Libertà* pisze, iż margr. Salisbury podczas krótkiego pobytu swego we Włoszech oświadczył, iż jedzie do Konstantynopola z myślami bardzo pojednawczemi, i że spodziewa się praktycznego rezultatu konferencyi. Salisbury nie miał ani specyalnej misyi do rządu włoskiego, ani też nie stawiał mu żadnego szczególnego wniosku. Salisbury wyraził się w tym duchu, że główny cel misyi jego polega na poznaniu zdań rozmaitych rządów, a równocześnie na objawieniu zapatrywania się gabinetu angielskiego.

Dubrownik 1go grudnia Jenerał Ignatiew telegrafował do tutejszego jlnego konsulatu rosyjskiego, że zawieszenie broni przedłużonem zostało o 4 dni, zatem kończy się d. 1 stycznia, nie zaś 28go grudnia.

Cetynia 2go grudnia. Komisarze demarkacyjni przybyli tutaj.

Ateny 2 grudnia Trybunał nadzwyczajny ogłosił na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu swojem wyrok w procesie gabinetu Bulgarisa. Jest on uniewinniający, ale sąd wyraził ostrą naganę członków poprzedniego gabinetu. Nowy poseł francuski Tissot przybył tu i wręczył królowi listy swoje wierzytelne.

Konstantynopol 1 grudnia. Edem pasza przybył tutaj.

Konstantynopol 2 grudnia wieczór. Ministrowie zajmowali się jeszcze wczoraj konstytucyą, która ma być bezzwłocznie uroczyście obwieszczoną. Hr. Chaudordy i hr. Bourgoing odwiedzili w. wezyra, Edema paszę i Savfeta paszę, a ci odwiedzili ich nawzajem.

Nowy Jork 2 grudnia. Rada ministrów naradzała się wczoraj nad położeniem Karoliny południowej. Według depeszy jenerała Rügera, tenże zaniechał wszelkiego wdania się w urządzenie ciała prawodawczego, a na wezwanie gubernatora kraju obsadził wojskiem salę posiedzeń, jedynie (!), aby utrzymać pokój. Nie wyznaczył on żołnierzy do strzeżenia sali posiedzeń, skoro odźwierny odmówił wstępu deputowanym, których wybór był zakwestyonowany, a w ogóle odwołał żołnierzy, skoro otrzymał dotyczące zawiadomienie. Uchwały Rady ministrów nie są wiadome. Jenerał Rüger otrzymał dalsze instrukcye.

Nowy Jork 2 grudnia. Stan rzeczy w Karolinie południowej pozostał niezmieniony. Deputawani, których wybór został podany w wątpliwość, zajmują mimo tego miejsca swoje w Izbie.

Spór między rządem austryackim a węgierskim zawładnął zupełnie sytuacyą wewnętrzną w Austryi. Uwaga w tej chwili zwrócona na Peszt, dokąd udali się ministrowie austryaccy pp. Lasser i Pretis, aby wyjaśnić ministrom węgierskim przemówienia swe i oświadczenia w klubach wiernokonstytucyjnych w Wiedniu. Znaczenia ich pobytowi w Peszcie dodaje fakt, iż wezwani zostali przez Cesarza, oraz, że wczoraj wziąć mieli udział w Radzie ministrów węgierskich pod przewodnictwem Cesarza, do której powołani także zostali hr. Andrassy i bar. Hofmann. Samo pośrednictwo monarchy świadczy o tem, iż przedmiotem obrad było przywrócenie porozumienia między obu rządami. Jakoż pisaliśmy już, i dziś powtarzamy, że niewątpliwie spór zagodzonym zostanie. Wprawdzie odpowiedź p. Tiszy na interpelacyę Wahrmanna w Sejmie węgierskim — którą podajemy na właściwem miejscu — ciężkie czyni rządowi zarzuty, wypowiedzianą jest jednak w tonie, który nie czyni kompromisu niemożebnym.

Więcej daleko trudności sprawia w Węgrzech stronnictwo, w Wiedniu kluby. Biorąc miarę z przemówień tu i tam, możnaby utrzymywać, iż upadek ministerstwa Auersperga jest — koniecznem całego sporu następstwem. Tak jednak nie jest. Wobec położenia na zewnątrz tylko spokój na wewnątrz jest wskazany; rozwiązanie Izby lub upadek gabinetu byłby krokiem w tej chwili niepolitycznym. Wiernokonstytucyjni też niewątpliwie uspokoją się po powrocie ministrów z Pesztu. Onegdaj uchwalili oni w klubie lewicy, iż nie będą dążyli do zniesienia dualistycznego ustroju państwa, wczoraj zaś wspólne zgromadzenie klubów wypowiedziało i postanowiło urzędownie zawiadomić o tem rząd, iż pozostawiając sobie swobodę decyzyi co do innych punktów ugody, oświadcza, iż zasady organizacyi spraw bankowych, wypowiedziane w nocie zbiorowej obu ministrów skarbu z dnia 23 go października a szczegółowo rozwinięte w projekcie statutu załączonego, nie są do przyjęcia. Uchwała ta wobec teraźniejszych stosunków wcale jeszcze nie stawia kwestyi na ostrzu noża, bo następstwem jej mogą dziś być tylko nowe rokowania, ułożenie innych zasad, nawet z innem towarzystwem lub kapitalistami, nie koniecznie z bankiem narodowym. Zresztą, nie pozostanie ona także bez wpływu na wygórowane żądania Węgrów. W danym wypadku szowinizm węgierski może nieco ucierpieć. Węgrzy bowiem wiedzą dobrze, że przeciw ich przesadnym żądaniom stanie nie tylko same stronnictwo centralistyczne.

Książę Bismark przemówił wreszcie o kwestyi wschodniej. W piątek na obiedzie parlamentarnym, danym dla prezesów Izby, zapowiedział kanclerz, że podczas obrad ostatecznych nad budżetem da wyjaśnienie położenia politycznego i wyświecił, jak pisze *National Ztg*, neutralne stanowisko Niemiec w kwestyi wschodniej wobec zwłaszcza wojny; szczególną zaś przykładał wagę do Austro-Węgier. Nadmienił też o pamiętnym ustępie mowy tronowej przy otwarciu parlamentu, gdyż mylnie wytłumaczono ustęp jej o „państwach historycznie zaprzyjaźnionych“, co mogło się tylko do Anglii odnosić. Zdaje nam się, że tłumaczenie to jest zbyt spóźnione. Mowa tronowa stawiała Niemcy jako pośrednika wobec dwóch sprzymierzeńców i dla tego tylko do Austryi i Rosyi ustęp ten odnoszono. *Kreuz Ztg* nadmienia, że kanclerz mówił o zlokalizowaniu wojny. W ten sposób Anglia niemogłaby oderwać się od wspólności działania i wystąpić przeciw Rosyi. Wreszcie użył kanclerz wyrażenia, że Rosya prowadziłaby wojnę oficyalną, co daje się rozumieć, że albo ta wojna byłaby prowadzoną nie w interesie własnym, albo, że wojna miałaby cechę tylko egzekucyi zleceń mocarstw europejskich.

Köln. Ztg podaje treść przemówienia Bismarka na obiedzie danym dla prezesów parlamentu. Na obiedzie tym było zaproszonych około 20 osób, a między gośćmi z różnych frakcyj, reprezentowane było także centrum przez 3ch członków. Po skończonym obiedzie towarzystwo pozostało aż do godziny 10ej. Kanclerz kazał podać fajki i był w najlepszym humorze. Mówił on o sprawie wschodniej przeszło trzy kwadranse. Rzekł, że przy trzeciem czytaniu ustawy sądowej wyrazi się w tym samym duchu, lecz naturalnie w mniej stanowczy sposób. Zaczął on od tego, że ustęp mowy tronowej o mocarstwach, z którymi Niemcy położeniem i historyą najbliżej są zespolone, źle został zrozumiany. Rozumieć się ma przez to nietylko Rosya i Austrya, ale i Anglia. Żartobliwie zauważył, że trudno na dwóch krzesłach siedzieć, a cóż dopiero na trzech. Nie można jeszcze wątpić o utrzymaniu pokoju. Gdyby jednak przyszło do wojny, jak się rzeczywiście zdaje, wkrótce Rosya i Turcya znużą się nią, a Niemcy będą mogły wtedy pośredniczyć z większą nadzieją powodzenia, niż dziś. Dawać obecnie rady Rosyi, jest niedogodnie. Podał za powód tego mianowicie, że skutkiem takiej rady, byłoby zniechęcenie narodu rosyjskiego, a to byłoby gorszem niż przemijająca kolizya z rządem. To co o Anglii powiedział, tak było zrozumianem, że Kanclerz spodziewa się, że Anglia nie będzie otwartej wojny z Rosyą prowadzić, lecz co najwięcej pośrednią, jak Rosya w Serbii. O Austryi wyraził się Kanclerz bardzo sympatycznie. Gdyby nawet Austrya miała być w wojnę wciągniętą, gdyby się okazało niebezpieczeństwo dla jej bytu, powołaniem jest Niemiec obstawać za istnieniem Austryi a w ogóle za obecną jej mapą. Niemcy okażą pełną bezinteresowność i będą tym człowiem, który upadające figurki stawia na nogi. Austrya ma zresztą wielką siłę żywotną, większą niż niektórzy mniemają... Zauważył to także lord Salisbury, a to okazałoby się, gdyby się cesarz Franciszek Józef ewentualnie odezwał do swych ludów... O okupacyi Bułgaryi nie mówił on w sposób przypisywany mu, do lorda Salisbury. Oto tyle, co bez niedyskrecyi o oświadczeniach Kanclerza powiedzieć mogła ta gazeta.

Parlament niemiecki skończył w sobotę obrady w drugiem czytaniu nad kodeksem postępowania karnego w myśl uchwał komisyi i przyjął ustawę o zaprowadzeniu tego postępowania. Uchwalono także ryczałtowo postępowanie konkursowe. Odrzucono zaś wnioski: Haenela, iż tylko obżałowany ma prawo odwołania się do wyższej instancyi; Reichenspergera, że odwołać się można także o wymiar kary; wniosek Ausfelda, iż niemożna uwięzić deputowanego przez ciąg trwania sesyi.

Ministeryum Dufaura podało się wreszcie do dymisyi. Ostatnim powodem tego kroku było już po wiadomych uchwałach Izby deputowanych w sprawie pogrzebów legionistów i w sprawie uposażenia duchowieństwa, w których rząd poniósł porażkę, porządek dzienny motywowany przyjęty także w sprawie pogrzebów legionistów, bo Izba daje gabinetowi upomnienie, aby nadal uznawał równość praw obywatelskich bez względu na religię, a zatem, że rząd obowiązany jest oddawać cześć wojskową i wtedy, gdy pogrzeb odbywa się bez udziału kościelnego. Ta uchwała nietylko przeciw katolicyzmowi wymierzona, ale w ogóle przeciw chrystyanizmowi. Pierwszy minister wojny, nie licząc Dufaura, nie mógłby przyjąć na siebie takiego bezwyznaniowego stanowiska. Dziwna rzecz, iż tylko 25 głosów oświadczyło się przeciw takiemu porządkowi dziennemu. Zdaje się chyba, że wielu takich, co głosowało za wnioskiem porządku dziennego, chciało tylko zwalić gabinet. Lewica zaś myślała tylko o przymuszeniu Dufaura do ustąpienia, a chciała utrzymać innych ministrów, mianowicie Marcèra. Mac-Mahon ofiarował ks. Audiffret-Pasquier złożenie gabinetu. Nie sądzimy, aby po takiem upomnieniu, jakie upadły gabinet otrzymał, mógł się umiarkowany liberał podjąć misyi złożenia ministeryum.

W południowéj Karolinie rząd washingtoński chce zamachem stanu zyskać głosy dla republikańskiego kandydata. Kazał bowiem wojsku obsadzić dom ciała prawodawczego, a z drugiéj strony w samym Washingtonie, gdzie obrady kongresu odbywają się i gdzie niewolno żadnemu postać żołnierzowi prócz milicyi miejscowéj, wojsko trzyma w ryzie miasto i przyszły kongres. Jedno z dwojga: albo zamach stanu dozwoli przedłużyć panowanie partyi republikańskiéj, albo jeśli mimo tego partya demokratyczna dostanie się do władzy, wszyscy którzy uciekali się do kroków niekonstytucyjnych, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Jedno czy drugie może sprowadzić nowy wybuch wojny domowéj. Rząd teraźniejszy opiera się w krajach południowych na murzynach a w krajach północnych liczy na przewagę interesów handlowych a poniekąd na szajkę związaną z nim mnóstwem pokątnych a nawet jawnych przeniewierstw.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Buda-Peszt 4go grudnia. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem Cesarza wspólna rada ministrów, na której byli obecni ministrowie obustronni z wyjątkiem hr. Andrassego; ministrowie austryaccy zostają dziś jeszcze w Peszcie.

Paryż 3 grudnia. Jak donosi ajencya Havasa, ponowne usiłowania są robione, aby skłonić gabinet do pozostania na urzędzie aż do ukończenia obrad budżetowych. Dzienniki mniemają, że jeźliby gabinet miał wytrwać przy żądaniu dymisyi, ks. Audiffret-Pasquier i Leon Rénault weszliby do gabinetu dotychczas jednak wszelka nowa kombinacya jest przedwczesną.

Paryż 4 grudnia. *Journal officiel* ogłasza dymisyę gabinetu. *Monitor* utrzymuje, że ks. Audiffret-Pasquier odmówił misyi złożenia nowego gabinetu.

Londyn 4 grudnia. Wyrażenia ks. Bismarka podczas obiadu parlamentarnego w piątek, stanowią główny przedmiot uwag dzisiejszych dzienników porannych. *Times* szczególną przykłada wiarę do wynurzeń kanclerza o Austryi i sądzi, że dane w ten sposób stanowisko Rosyi potężnie przyczyni się do zlokalizowania wojny, a zarazem dziennik ten zaleca przymierze Anglii z Niemcami w celu utrzymania pokoju, ewentualnie zaś zmobilizowania wojny. *Morning Post* i *Daily News* wyrażają się stanowczo przeciw prowadzeniu wojny „oficyalnej“ z Rosyą.

Kurs. Wiedeń 4 grudnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·45. — Renta srebrna 66·30. — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye Banku Narod. 829.—. Akcye kredytowe 137·20. — Londyn 128·— —. Srebro 116·25. — Napoleony 10·23 — Lombardy 78·50. — Losy z r. 1864 128·75.— Akcye kolei Karola Ludwika 197·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·—.— Akcye kolei węg. wschod. 27·—. Anglo Bank 71·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 84·—. — Losy premiowe węgierskie 67·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·25.— Akcye kolei półn. zach. austr. 118·—.— Akcye galic. hipoteczne 85·50. Akcye franko-austr. — Marki 63·— Talary —· Ruble 153·—.

Usposobienie: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAW
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4go Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52½	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 75
Mark niemiecki „ 1 „	0 62¼	0 63½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	6 —	6 14
Dukat austryacki „ „ 1 „	6 —	6 14
Napoleondor „ „ 1 „	10 13	10 33
Półimperyał „ „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	115 50	117 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	114 50	116 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 50	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	— —	77 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	82 25	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 —	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	76 —	78 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	194 —	198 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	109 —	113 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	20 —

Wiedeń 2go Grudnia

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	60 05	60 20
5„ „ „ „ srebr.	65 95	66 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 65
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	73 25	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 35
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	- —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6„ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	140 —	141 —
6„ Banku gal. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	250 —	252 —
„ „ 1854	102 75	103 25
„ „ 1860	108 75	109 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	115 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	128 —	128 50
„ prem. pożyczki węg.	67 —	67 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	24 50
„ kredytowe	159 50	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	34 50	35 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	— —	— —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	12 —	12 40
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 60	135 80
Żeglugi parow. na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północ. Ferdynanda	1765	1770
„ rządowej fr. a.	260 50	261 50
„ zachod. c. Elżbiety	135 —	135 50
„ Południowej	78 —	78 25
„ Galicyjskiej	196 —	196 50
„ Czerniowieckiej	110 50	111 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	83 25	83 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 50	102 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 —	93 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	70 —	71 50
„ Cisańskiej	162 —	164 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 —	27 25
„ austryack. półn.-zach.	115 —	116 —
„ Franciszka Józefa	119 —	120 —
Banku anglo-austryackiego	68 —	68 25
Zakładu kredytowego węg.	96 —	96 50
Banku franko-austryackiego	8 25	8 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 —
Emisya z r. 1867	149 50	— —
„ południowej 500 fr.	116 75	117 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 75	107 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	— —
Emisya II.	96 —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 —	56 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	84 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	6 7	6 03

	płacą	żądają
Napoleondory	10 23	10 24
Suweryny angielskie	12 78	12 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10
Rubel pap.	1 52[75]	1 53[25]

Lwów 1 grudnia

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 94	6 —
„ cesarski	6 —	6 12
Półimperyał rosyjski	10 24	10 48
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	62 20	63 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 70	83 70
„ „ „ „ „ 4„	76 20	77 20
„ „ Banku hipotecz.	85 50	86 50
Obligi indemn. bez kupon.	83 —	84 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	195 50	198 —
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	114 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —

Warszawa 2 grud.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi	97 —	97 30
„ „ kupon	177⅑	— —
„ „ nowe	89 25	— —
„ „ kupon	222²⁄₉	— —
„ likwidacyjne	77 35	77 65
kupon	—1⅑	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	179 —	— —
„ „ „ 1866 „	175 —	— —

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szan. prenumeratorów Galicyi Zachodniéj: „Ogłoszenie Księgarni i Składu nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie."